Numer 105. Lwów dnia 8. Maja 1871 — Poniedziałek. Rok III.

UNIA

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 13 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 8. maja.

Rząd pruski miał wysłać do Wersalu depeszę tej treści, że jeżeli do dziś t. j. do 8. maja Thiersowi się nie uda poskromić rokoszu paryskiego, Prusacy jutro rozpoczną sami kroki przeciw Paryżowi. Nie przesądzając, o ile depesza ta jest autentyczną, trudno zaprzeczyć, że niezadowolenie z dzisiejszego szefa władzy wykonawczej wzmaga się. Oznaki tego niezadowolenia widać w prasie francuskiej i Zgromadzeniu narodowem z jednej, zaś w urzędowych pismach pruskich, z drugiej strony.

Charakterystycznem jest, co w tej mierze powiada *Nordd. Allg. Ztg.*: „Jakże długo jeszcze ma się przyglądać świat temu dramatowi, który nietylko Francyą ale pośrednio i całą Europę dotyka! Jakże długo jeszcze zadowalniać się mamy przyobiecankami p. Thiersa, że uczyni wszystko, co będzie można uczynić, gdy tymczasem niczego zdziałać nie jest zdolen! Komuna złożyła z urzędu i aresztowała jenerała Clusereta, ponieważ według jej organu miał w przeciągu trzech dni wszystko zorganizować a on natomiast w trzech tygodniach wszystko zdezorganizował. Gdyby chciano równie surowo sądzić członków rządu wersalskiego, musiałby los Clusereta od dawna spotkać p Thiersa Zdaje się, że poczucie to mają w Wersalu. Gdyż zarówno w Zgromadzeniu narodowem, jak w armii i prasie odzywają się głosy niezadowolenia z polityki Thiersa Że zaś stronnictwo napoleońskie usiłuje wyzyskać na swą korzyść słabość Wersalczyków i grozę paryskiej komuny, bynajmniej zadziwiać nie powinno. W Paryżu samym przemawia w imieniu tego stronnictwa już całkiem otwarcie *Constitutionel*.“ To potępienie rządów p. Thiersa w organie księcia Bismarka obok wyraźnego wskazania na prawdopodobieństwo restauracyi cesarstwa zasługuje na zaznaczenie na tem miejscu.

Herezya Friedricho-Döllingerowska.

(X**) Od chwili smutnego odstępstwa dwóch znanych profesorów monachijskiego uniwersytetu, telegraf i dzienniki pseudo-liberalne nie przestają zaprzątać umysłów czytelnika tym „odważnym i chlubnym“, według nich, czynem, jego mniemanemi następstwami i proroczo rokować ztąd, jak np. niedawno pewna tutejsza pytonissa z Ulicy Nowej, o blizkim upadku Papieztwa a przynajmniej o srogiem, grożącem mu niebezpieczeństwie. Dziś przybywa nam nowa wiadomość o proteście Dra Friedricha przeciw wyrokowi arcybiskupa Monachium i uchwałom Watykańskiego Soboru.

Bywało zwykle w kolei wieków chrześciańskich, iż po ogłoszeniu dogmatu ze strony kościoła, powstawały wnet przeciw niemu nowe herezye, a niemasz jednej nawet katolickiej prawdy, któraby swoich przeciwników nie miała. Tak, aby do niezbyt dalekiej odwoływać się przeszłości, wspomnimy tylko, iż gdy w r. 1854 orzeczone zostało dogmatycznie Niepokalane Poczęcie Bogarodzicy, ileż to tu i ówdzie podniosło się bezbożnych głosów przeczących prawdzie tej, wyznawanej we wszystkich czasach kościoła! Wiadomo nawet, iż rychło po tem wyszła w Turynie książka, pod tytułem: „Odezwa pewnego kapłana do biskupów kościoła Bożego itd.“, usiłująca przedstawić iż Niepokalane Poczęcie N. M. P. dogmatem wiary być wcale nie może. Tylko że książka wnet po ukazaniu się swojem, doskonale zapomnianą została, a dogmat zatryumfował i tryumfować nie przestanie.

Nie dziw, iż stało się podobnie, po ogłoszeniu dogmatu nieomylności Papieża. Na czele nieprzyjaciół jego i tym razem stanęli, niestety, kapłani: Döllinger i Friedrich, jak kapłanem był ów Turyński apellant, jak kapłanami byli i Ariusz i Nestoryusz i Eutyches i Focyusz i Luter i tylu innych. Wielka ztąd pociecha dla protestantów pruskich, schizmatyków i niedowiarków moskiewskich, żydków wiedeńskich i włoskich masonów! Cieszą się też pseudo liberały lwowskie, ale cieszą się dla tego, że im się cieszyć kazano, że piszą tak ci, których oni wiernem są echem, że zresztą, takim tanim kosztem, bo nawet bez troski o to: co znaczy w istocie nieomylność Papieża albo kto jest ów Döllinger, można zyskać miano „postępowych, liberalnych“ itp. To jak owa szabelka, którą swawolny malec przywiązuje do boku, w przekonaniu iż tem samem wychodzi już na pasowanego rycerza. Obok korzyści takiej, mniejsza o loiczność, o prawdę! I tak np. gdy Kuziemski, zapoznając istotny obowiązek katolickiego biskupa, o dymisyę cara nie Papieża prosi, liberały gromią go za to spólnie z katolikami; lecz gdy Döllinger zapoznaje najśw. powinność nie już kapłana, lecz każdego wiernego, i sobie przyznając nieomylność po nad Papieża i Sobór, wyroki ich odrzuca i zuchwale, heretycko przesądza, spieszą doń, w ślad za „kaltkatolikami“ Monachium, protestantami Berlina lub miejską radą Wiednia z uznaniem, poklaskiem i hołdem! Przyznać trzeba, doprawdy, iż niema to, jak loika liberałów!

Kto wie nawet, czy jakiś p. Milleret albo p. Lam nie zbierają już podpisów na adres ku uczczeniu wyklętego Döllingera i Friedricha, z wyrazem serdecznego spółczucia i spółprotestu przeciw nieomylności, a za to, czy nie pospieszy znów któryś z uczonych tych profesorów uznać iż np. piesek p. Millereta, według pamiętnej teoryi, wykładanej w roku przeszłym, może się pięknie ukształcić i od biedy profesorem zostać, albo że cenna broszurka p. t. Religia a wiara ma wiele w sobie rozumu i sensu!

Zresztą, nie myślimy wcale przeczyć uczoności obu tych doktorów-odstępców; pytamy tylko cóż znaczy i waży uczoność ta, podnosząca się przeciw światłu i powadze Bożego Objawienia? — A taką to właśnie i powagę i światło przedstawia wszelki dogmat. — Powtórzymy tu słowo biskupa Ratysbony, świeżo przytoczone w *Unii*: Wszak i Lucifer był mądry i stokroć mędrszy od wszystkich ludzi i Döllingerów społem, a jednak czyż nie zaparł się Boga?“

Wiadomo, w końcu, jak rozum ludzki sam przeczy sobie i siebie się zapiera, ilekroć zuchwale wchodzi w zapasy z mądrością i powagą Boga. Nie zbyt dawno jeszcze, ks. de Lamennais, skoro odpadł od kościoła, sam odwołał i obalił wszystko, co kiedykolwiek przedtem, mądrze był i uczenie napisał. — Dziś Döllinger już składa próbki tej umysłowej abdykacyi. Bo cóż znaczą np. te słowa jego: „System nieomylności papieskiej wyrył na swem czole, swoje pochodzenie łacińskie (*sic*) i ztąd do krajów niemieckich wniknąć nie potrafi“ Co znaczy pochodzenie łacińskie lub germańskie dogmatu?

Dogmat nieomylności nie ma i mieć nie może charakteru ani łacińskiego, ani niemieckiego; ma on raczej charakter katolicki i jest niewzruszoną prawdą wiary. Kościół go orzekł, określił i przeto, jeśliby Papież nie był nieomylnym, nie byłby nim też i kościół. Od chwili orzeczenia dogmatu, obie te prawdy związane są nierozłącznie z sobą, i kto przeczy jednej z nich, zaprzecza tem samem i drugiej. Od chwili orzeczenia, dogmat ten jest prawdą i artykułem wiary niewzruszonym, nieodwołalnym, jak wszelki inny, a kto go odrzuca staje się heretykiem, jak heretykiem jest każdy odrzucający jakąkolwiekbądź prawdę wiary.

To też dla nas, dla katolików, odezwa Döllingera przeciw dogmatowi nieomylności papieskiej tyle waży i znaczy, ile np. nieboszczka książka Ernesta Renana, przecząca bóstwu Jezusa Chrystusa.

Cóż, zresztą, mówił Renan w r. 1863, gdy zamierzał bluźnierstwami swemi gorszyć świat chrześciański?

To samo, zgoła nie mniej, nie więcej, co dziś powtarza Dr. Döllinger. Mówił, że biskupi, teologowie, katolicy wszyscy omylili się wierząc iż Chrystus jest Bogiem, podczas gdy on, Renan, odbywszy podróż na wschód, gotów jest przekonać ludzkość całą, iż Zbawiciel jej jest tylko człowiekiem jak Cakya-Mouni.

I cóżby to było, gdyby biskupi francuscy chcieli się zgromadzać dla roztrząsania bluźnierstw Renana?

Owoż Döllinger nie mniej się okazuje pysznym od owego exploatora Wschodu; przeczy dogmatowi wiary i chce dowieść na podstawie teologii i historyi, iż kościół powszechny zgromadzony uroczyście na Soborze Watykańskim orzekł błąd. Żąda więc, aby biskupi zgromadzili się ponownie na wezwanie jego i przekonali się o prawdziwości jego dowodzeń.

Nie jest-że to taż sama pycha ze strony Francuza i Niemca Ale i konsekwencya ta sama

Jeśli bowiem Papież nie jest nieomylnym w tem znaczeniu w jakiem orzekł to Watykański Sobor, znaczy to, iż się Sobor omylił. Jeśli się omylił Soboru, znaczy to iż się omylił kościół powszechny, czyli, następnie iż kościół niema także przywileju nieomylności. Jeśli znów tak jest, jeśli kościół jest omylnym, uległym błędowi, wynika ztąd iż Jezus Chrystus nie dotrzymał słowa swojego i zapewnienia, iż bramy piekielne nie zdołają go przemódz. A jeśli Jezus Chrystus mógł nie dotrzymać obietnicy, rzeczą niemożebną jest, aby był Bogiem — Oto następstwo ostatnie.

Tak więc Niemiec i Francuz, Döllinger i Renan spotkali się społem i po bratersku rękę sobie podali.

A podobnie, jak przyszli sami, obadwa, do jednego wniosku, tak też i pisma ich jednakie wywołają skutki. Zrazu są one przedmiotem pewnego zajęcia, pewnej wrzawy, ale rychło w zapomnienie pójdą. Gdy ukazała się była książka Renana, wielu wołało, iż ucierpi na tem katolicki kościół. Owoż, po pięciu latach, kto o niej mówi?

Tak się też stanie niechybnie z głośną dziś herezyą Friedricho-Döllingerowską. Przeminie Dr. Friedrich i Döllinger, jak minął Renan i tylu innych podobnych, a nie przeminie na wieki katolicki dogmat nieomylności papieskiej.

Tymczasem nie od rzeczy będzie przypomnieć owym apellantom od wyroków soboru i ich przyjaciołom następne słowa pewnego pisma, mianowicie: „Historyi kościoła chrześciańskiego tom I. cz. I. stron. 275.

„Wszyscy Ojcowie św. walcząc przeciw heretykom, odwoływali się do tradycyi, to jest, wskazywali tem samem konieczność wierzenia kościołowi i jemu tylko samemu, nie zaś sobie lub innej jakiejkolwiek jednostce.

Kto nie wierzy kościołowi, wierzy człowiekowi i daje się uwodzić jego mniemanej powadze do przyjmowania prywatnych opinij za wyrocznie prawdy. Po za obrębem kościoła, ściśle mówiąc, nie ma i nie może być wiary, to jest poddania się powadze prawowitej i jedynie prawdziwej Po za obrębem kościoła znajdujemy tylko: 1) ustawiczne szukanie, wątpliwości, kaprys, 2) pyszną zarozumiałość i ufność w opinię własną, wybraną dowolnie lub naukę przypadkiem znalezioną; a wypływa to albo z pychy, albo z duchowego niedołęstwa, albo też z indyfferentyzmu, 3) ślepe, nierozumne przylgnienie do twierdzeń innego człowieka. „Wszystko to nie jest wiarą, lecz szaleństwem.“

Czytelnik domyśla się zapewne czyje to słowa? Są to wyrazy samegoż Döllingera, z własnej jego a znakomitej pracy wyjęte.

Biedny Döllinger, kreśląc je, może nie przeczuwał nawet, iż w nich swój podpisuje wyrok!

Z Rady Państwa.

Posiedzenie z 5. maja (37)

Na ławie ministrów hr. Hohenwarth, jen Scholl, Jireczek, Grocholski, Schaeffle.

Hr. Hohenwarth wnosi przedłożenie rządowe w sprawie rezolucyi galicyjskiej. (Przedłożenie to podaliśmy już w ostatnim numerze *Unii*.)

Następnie prezes ministrów odpowiada na dwie interpelacye wystosowane do niego na poprzednich posiedzeniach.

Pierwsza odpowiedź odnosiła się do interpelacyi dep. Dra Hanischa i towarzyszy o zaprowadzenie trybunału administracyjnego. Już zaraz po wniesieniu interpelacyi, rzekł hr. Hohenwart, oświadczył był minister sprawiedliwości, że prace przygotowawcze do zaprowadzenia trybunału administracyjnego już podjęto, podniósł jednakowoż przytem, że wielkie nasuwają się trudności co do oznaczenia wypadków mających należeć do kompetencyi tegoż trybunału Od owego czasu nie przerwano bynajmniej pracy i nie zaniechano niczego, aby zebrać potrzebny materyał i utorować niejako drogę art. 15 o władzy sędziowskiej.

Druga odpowiedź dotyczyła interpelacyi Dra Pickerta o organizacyi służby sanitarnej w Austryi a szczegółowo w Czechach. Prezes ministrów oświadczył, że prace odnośne są już dla wszystkich krajów pokończone z wyjątkiem Tyrolu.

Prócz przedłożenia o rezolucyi galicyjskiej wniesiono jeszcze projekt ustawy o reorganizacyi żandarmeryi i o wybudowaniu kolei żelaznej w przedłużeniu kolei Rudolfa.

Z przedmiotów zamieszczonych na porządku dziennym, uchwalono projekt ustawy o postanowieniach przejściowych względem zabezpieczenia wzmonionej stopy pokojowej 25 pułków jazdy, przydzielić osobnej komisyi z 9 członków, z całej Izby wybrać się mających; przedłożenie zaś rządowe o kredycie sześciomilionowym na wystawę powszechną wiedeńską przydzielić komisyi skarbowej.

Dep. Dr. Fr. Gross uzasadniał dalej wniosek swój o wyborze delegacyi Wykazywał w swem przemówieniu ważność delegacyj dla położenia finansowego i stanowiska potęgi państwa, i podniósł, że Rada państwa ma tylko przez wybory pośrednie wpływ na pełne znaczenia sprawy, będące przedmiotem obrad delegacyj. Teraz zaś zachodzi wątpliwość co do przepisów określających wybór do delegacyj. § 10 mówi, że Rada państwa wybiera corocznie do delegacyj Nie wiadomo przeto, czy rozumieć należy rok według kalendarza, tak, że delegacya wybraną być może i na dwa posiedzenia, czy też rok budżetowy, tak, że mandat delegacyi kończy się z zamknięciem sesyi. Aby przeto sprawę tę zbadać, życzy sobie mowca, aby jego odnośny wniosek przydzielić Wydziałowi konstytucyjnemu. Izba zgodziła się na to jednomyślnie.

Dep. Dr. Dinstl uzasadniał następnie wniosek swój o zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich i pomnożeniu liczby deputowanych; i żądał, aby wniosek jego przydzielić również wydziałowi konstytucyjnemu. Podczas głosowania wszyscy prawie deputowani głosowali za wnioskiem prócz członków prawego środka.

Dep. Dr. Wolfrum zdawał następnie sprawozdanie o wniosku dep Wickhoffa dotyczącym wydania ustawy o rozpisaniu i poborze podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstw do pewnego miejsca przywiązanych.

Dalszym przedmiotem dziennego porządku jest drugie czytanie dotyczące rozpisania i poboru podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstwa przywiązanych do pewnego miejsca Sprawozdawcą jest Wolfrum.

W rozprawach nad tym przedmiotem zabierali głos z Polaków Dr. Czerkawski i Dr. Weigl.

Następne posiedzenie we wtorek. Na tem posiedzeniu przyjdzie pod obrady przedłożenie ministeryalne dotyczące przeniesienia inicyatywy ustawodawczej do sejmów krajowych. Sprawozdawca komisyi konstytucyjnej będzie Dr. Herbst.

(Wniosek lewicy). Donoszą z Wiednia, że klub lewicy Izby deputowanych zastanawiał się w tych dniach nad wnioskiem, który poniżej przytaczamy, i uchwalił, aby go dep. Dr. Blitzfeld wniósł w Izbie jeszcze na wczorajszem posiedzeniu, iżby w ten sposób okazać deputowanym polskim gotowość do ugody z Galicyą Wykonaniu tej uchwały stanęło tylko na przeszkodzie wniesienie przez rząd przedłożenia o odrębności Galicyi.

Wniosek ten przez klub lewicy uchwalony, brzmi dosłownie:

„Podpisani wnoszą: Wys. Izba uchwali: Poleca się wydziałowi konstytucyjnemu, aby zastanawiając się nad wnioskiem deputowanego Dinstla o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa, wziął także pod rozwagę te zmiany ustawy o reprezentacyi państwa, które należałoby zaprojektować jako potrzebne, jeśli

a) reforma wyborcza co do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich nie ma zupełnie tyczyć się Galicyi;

b) jeźli prawo ustawodawcze sejmu galicyjskiego ma być rozszerzonem, a w miarę tego przyznaną Galicyi odpowiednia autonomia w zarządzie sprawami krajowemi.

Poleca się tymczasowo Wydziałowi, aby równocześnie ze sprawozdaniem swem nad wnioskiem dep. Dinstla, zdał także jak najrychlej sprawę co

Wiadomości z Rzymu.

Rzymski korespondent *Czasu* donosi. Hrabia d'Harcourt zrobił w Watykanie jak najlepsze wrażenie. Rozmowa jego z Ojcem świętym trwała trzy kwadranse. Dziękował Ojcu świętemu imieniem Francyi i jej rządu dzisiejszego za współczucie wciąż przez niego dla Francyi okazywane, dziękował za uznanie nowego rządu, ale szczególnie dziękował za ofiarowaną w ciągu wojny medyacyę, oświadczając, że ten krok Ojca świętego zjednał temuż w szczególny sposób cały naród francuski, i że dziś papiestwo we Francyi jest więcej popularne niż kiedy. Ze skromnością, jaka przystała na tego, który w obecnej chwili przedstawia tak zbezwładnione mocarstwo, nie oświadczał się z żadnemi widokami tego, co Francya na przyszłość ma zamiar uczynić; ale cała mowa ambasadora była pełna przywiązania synowskiego do Kościoła, pełna czci i miłości dla jego Głowy.

Zapewniają, że Ojciec święty nie tylko był w zupełności zadowolony, ale rozczulony wystąpieniem nowego ambasadora, a ten ze swej strony był zachwycony Ojcem świętym.

Następnie był hr. d'Harcourt u kardynała Antonellego i utrzymują, że obaj dyplomaci bardzo się sobie na wzajem podobali. Treść cała wrażenia, jakie zrobił ambasador francuski, możeby się mogła do tego sprowadzić, że osobiście zdaje się być człowiekiem poważnym a nawet głębszym i rozumnym, chociaż (a może dla tego właśnie) mało mówiącym, na którego charakter można rachować, a co do sprawy papieskiej, ile tu tylko życzyć sobie mogą, najlepiej usposobionym.

W tych dniach mnóstwo odwiedzających zgłasza się do ambasady francuskiej dla zostawienia biletów wizytowych. Jest to swego rodzaju demonstracya ze strony ludności rzymskiej. Z każdym dniem liczba biletów złożonych pomnaża się o tysiące.

Dla Ojca św. więźnia.

Parafianie Liczkowieccy nadesłali	10 złr. — ct
Razem z poprzednio wykazanemi .	35 złr. 60 ct
i jeden Napoleondor.	

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 4. maja (spóźnione.)

(*D.*) Przy wyborach do Wydziału konstytucyjnego (bo taka jest jego nazwa konwencyonalna), który ma zbadać wnioski rządowe z 25. b. m. i o nich zaopiniować; środkowa lewica odniosła zwycięztwo, gdyż na dwudziestu czterech członków, ośmnastu należy do jej grona i do skrajnej lewicy, pięciu do delegacyi galicyjskiej, a jeden do prawego centrum Już z samego jego składu łatwo przewidzieć można, że Wydział w swojem sprawozdaniu oświadczy się przeciwko wnioskom rządowym i za przejściem nad niemi do porządku dziennego, na co zapewne Izba przystanie. Dziś

jest pierwsze posiedzenie Wydziału, na które wszyscy ministrowie zostali zaproszeni, a jak słyszałem, narady nie zbyt długo trwać będą i zapewne na drugiem zebraniu zakończone zostaną, poczem sprawa bezzwłocznie przyjdzie przed gremium Izby, która prawdopodobnie także niedługo nią się zajmować będzie. W ogóle wątpią, i to słusznie, aby z klęski którą przez odrzucenie swoich wniosków poniesie ministeryum zrobiło kwestyę gabinetową, i sądzą, że ono pozwoli stronnictwu hyperkonstytucyjnemu odnieść zwycięztwo, byle zawotowanie budżetu nie doznało przeszkody ani opóźnienia i wybory odbyły się spokojnie, jeżeli wszelako będą potrzebne; może być bowiem, — czemu się ustawa nie sprzeciwia i za czem ma być hr. Beust, że dawniej, lecz w tej samej sesyi Rady Państwa wybrani członkowie, w tegorocznych delegacyach znowu zasiędą. — Co będzie dalej, czy gabinet na tem poprzestanie, czy też zamyśla zabrać się do energiczniejszej akcyi po zakończeniu prac delegacyi, to w tej chwili nader trudno przewidzieć. Obecnie jednak zdawałoby się po dwuznacznych nieco oświadczeniach p. ministra Ireczka w Wydziale finansowym, że gabinet zrobił mały zwrot na lewo, bo jakże sobie inaczej tłómaczyć słowa p. ministra wyznań i oświecenia, który powiedział, że stoi względem dogmatu nieomylności na tem samem stanowisku, jakie Rząd zajmował, kiedy nastąpiło z jego strony wypowiedzenie konkordatu? — albo że w tej chwili odjęcie temporaliów X. Biskupowi Linckiemu nie byłoby na czasie, ale że jeżeliby zaszła tego konieczna potrzeba, Rząd nie cofnie się przed użyciem tego środka? — Właściwie źle się wyraziłem, bo jest to nie mały, ale bardzo nawet wielki zwrot na lewo; do takich ustępstw dla liberalizmu przyzwyczaiły nas wprawdzie poprzednie ministerya od 1867 roku, ale od dzisiejszego można się było czegoś innego spodziewać Lecz są to może tylko pozory, chwilowem położeniem wywołane, bo z drugiej strony nie brak obecnie pewnych wskazówek, które pozwalają się spodziewać że hr Hohenwart nie ma zamiaru powtarzać grubych błędów, które popełnili jego poprzednicy. Do takich indycyów policzyć można tę okoliczność, że od niejakiego czasu hr. Andrassy jest ciągle w nader złym humorze, spowodowanym, jak zapewniają zawodami, które go tu spotkały. A jakież mogą być te zawody? Delegacye zwołane zostały na 22. b. m., sprawa Pogranicza wojskowego bierze obrót dla centralistów madjarskich pożądany, o kanclerstwie hr. Andrassy od dawna zaręcza że nie myśli, w teatrze i w praterze można go zawsze widzieć w towarzystwie hr. Beusta; z kądże więc może pochodzić jego nieukontentowanie, kiedy wszystko idzie po jego myśli? Widać więc, że liberalny prezes zalitawskiego ministeryum przeczuwa, że się u nas zanosi na zmiany dla systemu, którego on jest przedstawicielem, nie zbyt przyjazne i z zapatrywaniami jakie z okazyi kongresu katolików węgierskich i noty przez hr. Beusta do Florencyi wyprawionej objawił, nie bardzo zgodne. — Przykro to wprawdzie pokładać nadzieje w czyimś złym humorze, ale cóż robić, kiedy w obec półśrodków i dwuznaczności, a nawet milczenia nikt nie zechce brać za złe gabinetowi, ale każda rzecz ma swoje granice, a dopóki będziemy w takiej jak dotąd niepewności trzymani, zaufania żądać trudno i dopóki fakta nie przemówią, bióro prasowe nadaremnie rozsyłać będzie „communiqués“ do *Wiener Abendpost* i do *Pester Lloyda*, bo zaprzeczeniami i sprostowaniami nikogo nie zaspokoi. W tej chwili widoczny jest zwrot na lewo i zły humor także; i to stanowi jedyne objaśnienie dzisiejszej sytuacyi; w takiem świetle ujemnem ona się obecnie przedstawia, a w innem wszystkie talenta bióra prasowego obrazu odmalować nie potrafią.

Wiedeń, 4. maja.

Wydział konstytucyjny załatwił się prędko z wnioskami rządowemi, bo zaraz na wczorajszem posiedzeniu kwestya została wyczerpana i większością ośmnastu głosów przeciwko pięciu, uchwalono przejście do porządku dziennego Prawda że mowcy nie potrzebowali silić się na wynajdywanie nowych argumentów, gdyż po większej części i z małemi waryantami przytaczali to co dzienniki o tej sprawie pisały, a ponieważ ściśle biorąc wszystkie organa prasy wyraziły się o wnioskach ministeryalnych nie zbyt przychylnie, więc oratorowie mieli tem łatwiejsze zadanie. Odpowiadając krótko na ich liczne zarzuty, hr. Hohenwarth oświadczył, że przy szczegółowych rozprawach obszerniej pomówi; zobaczymy więc co wtenczas poczną, ale ze sposobu w jaki na wczorajszem posiedzeniu wydziału bronił swoje wnioski, widać że mu na ich przyjęciu albo odrzuceniu nic wcale nie zależy. A zatem mamy nowe przedłużenie stanu niepewności, i nie wiemy czy akcya której się jedni spodziewają, drudzy obawiają, jest w ogóle zawieszona, czy ma nastąpić po zakończeniu prac delegacyi, czy też jej nigdy nie będzie i wszystko ma zostać „beim Alten.“ Ale pomiędzy kombinacyami, do których mamy tak obszerne pole, zdaje się że wiele prawdopodobieństwa ma za sobą ta o której wiedeński korespondent *Unii* wspomniał w liście z 1go b m.; tę samą wiadomość miał sobie jak widać, i *Vaterland* udzieloną, bo ją w dzisiejszym swoim numerze podaje; powtarzając ją z zadziwieniem dzisiejsze dzienniki wieczorne, zaledwie ukrywają swoją z tej przyczyny radość, — czy usprawiedliwioną, czy zawczesną, trudno wiedzieć, bo tyle było w tych czasach wersyi, tyle oczekiwanych a potem zaprzeczonych i niezaszłych zmian, że mamy pewnego tylko, prowizoryum. Lubo więc *Vaterland* podaje tę wiadomość z zastrzeżeniem, musi ona nie być nieuzasadnioną, bo i korespondent *Unii* miał ją z dobrego źródła; jeżeli, czego Boże broń, miałaby się sprawdzić i na niej się ograniczyć cała akcya gabinetu, to można zawczasu przewidzieć jak fatalne i opłakane skutki podobny obrót rzeczy miałby dla Austryi w ogóle i dla każdego z jej krajów z osobna. — Komitet konstytucyjny ma się jeszcze raz zebrać dla ułożenia i uchwalenia sprawozdania, które w przyszłym tygodniu Izbie przedłoży; że ta odrzuci wnioski rządowe i przejdzie do porządku dziennego, o tem nie ma nawet co i wątpić i w kołach poselskich uważają taki wypadek za zupełnie pewny; nie mówię tu tylko o lewicy, ale i o prawem i lewem centrum

Może być że ten sam wydział konstytucyjny zajmie się wnioskiem przez p Dinstla złożonym i tyczący się wyborów bezpośrednich; powiedziałem już dla jakich przyczyn i ten wniosek nie będzie przyjęty. Dziś dowiaduję się, że skrajna lewica nie przestaje próbować czyby mogła porozumieć się z delegacyą galicyjską, której obiecuje poprzeć zmodyfikowaną rezolucyę pod warunkiem zyskania jej głosów dla bezpośrednich wyborów Nie można się dziwić, że dla ultra-liberałów sojusz z delegacyą polską byłby nader pożądany, ale trudno przypuścić aby oni na wzajemność z jej strony trafili, bo któryż z naszych posłów chciałby wziąść przed własnym krajem odpowiedzialność za taki alians i za postawienie jego interesów i jego bytu na tak wątłych gwarancyach. Wreszcie skrajna lewica w żadnym razie nie może ofiarować Galicyi więcej niż Rząd dać jej byłby gotów, nie mówiąc już o tem że układ jaki z nim zawartym by został, miałby przynajmniej charakter legalny; ale ani dzieło ugody nie może być trwałem, ani zyskane w skutek niej stanowisko zabezpieczonem, jeżeli ta ugoda będzie tylko jednostronną, i nie zostanie równocześnie ze wszystkiemi królestwami i krajami Monarchii zawartą.

Do powszechnego porozumienia na podstawie prawa historycznego, czyli do przywrócenia w Austryi normalnych stosunków, dąży stronnictwo federalistyczne, nie równie silniej nie tylko w całej Austryi, ale nawet w Wiedniu reprezentowane, aniżeli domyśleć się można; zapewne w ciągu b. m odbędzie ono zebranie, czyli kongres, jak o tem już dawniej pisałem. W celu ułożenia programu obrad i rozpisania zaproszeń, zebrał i uorganizował się dziś komitet, w którym na czternastu członków jest sześciu Niemców, a pomiędzy temi dwóch Wiedeńczyków. Stronnictwo mające tak jasną myśl, tak wyraźnie nakreśloną drogę, a przytem tak silne i liczne, zwyciężyć musi; z niem więc, a nie ze słabą i nie mającą żadnych zasad kliką, zawarte przymierze, najprędzej i najpewniej doprowadziłoby naszą delegacyę do upragnionego celu.

Wersal 1 maja.

(*M*) W ślad za wczorajszą, posyłam wam drugą korespondencyę, bo zdaje mi się że przez kilka dni następnych nie będę mógł wcale pisać, a nie chciałbym abyście się skarżyli na opieszałość moją. Zaczynam od sprostowania jednego wielkiego błędu jaki popełniłem w jednym z poprzedzających listów względem dzisiejszego bohatera komuny jenerała Wróblewskiego. Ten naśladowca Dąbrowskiego, równie jak on poniewierający imię polskie i obowiązki jakie ono wkłada, nazywą się istotnie tak jak się pisze i jest nawet dość znanym w emigracyi. *Mea culpa!* żem nie wiedział o tym wielkim człowieku; winno temu to żem [illegible] migracyą tej barwy nie miał żadnych nigdy stosunków Wróblewski był jednym z dowódzców naszego powstania, bił się na Litwie a potem podobno w Królestwie O wielkich czynach tego męża nie słyszałem; ci co go znają utrzymują, że jest odważny i waleczny; prawdopodobnie jestto awanturnik nie mający nic do stracenia a pragnący w mętnej wodzie ryby łowić, stać się sławnym kosztem swego honoru. Na rozkaz delegowanego wojny, pojawił się ten nowy jenerał, z polskiem nazwiskiem, ale którego, nie wątpię, wszystkie prawe polskie serca zaprą się ze wstrętem.

Wróblewski w jednej z ostatnich potyczek poniósł jak mówią ciężką ranę; jego miejsce ma zająć adjutant Dąbrowskiego, także Polak, nazywający się tak, jak ów sławny chłop-doktor na Ukrainie, Potapenko. — Gdy tak z jednej strony pojawiają się coraz nowi jenerałowie i obrońcy komuny, z drugiej strony ubywa jej ciągle zwolenników a w jej własnem łonie szerzy się coraz większa nieufność i zwątpienie

Wice-konsul rzeczypospolitej równikowej napisał list protestujący przeciwko mniemanemu uznaniu komuny, jakie mu przypisywano. Wielki jenerał Cluseret przestał być ministrem wojny i co więcej został — aresztowanym. Łaska pańska a zwłaszcza takiej komuny na pstrym koniu jeździ. Zarzucają mu niedbalstwo, opieszałość i niezdolność a przed tygodniem jeszcze zwano go — najczynniejszym najbardziej energicznym i najzdolniejszym dowódzcą. Jedni utrzymują, że opuszczenie fortu d' Issy wykonane z rozkazu Clusereta stało się przyczyną tej niełaski; obiegają też pogłoski, że komendant tego fortu obywatel Mégy został także aresztowanym. Inni zarzucają jen. Cluseret po prostu zdradę; miał on niby przyjmować u siebie ajenta pruskiego a co gorsza jakiegoś wersalskiego pełnomocnika. Nie będę go wcale bronił, chociaż wiadomo, jak łatwo w czasie rewolucyi zostać z największego człowieka i ulubieńca ludu; zdrajcą i nikczemnikiem. Człowiek, który się zaparł własnej ojczyzny, naturalizując się w Ameryce a przybył po to snać tylko aby uorganizować wojnę domową, śmierć siać i zniszczenie, dobijać kraj własny już i tak zgnębiony. mógł się i zdrady i największych dopuścić zbrodni. I dziwna, że w wieku co się mieni cywilizowanym tacy ludzie znaleść jeszcze mogą choćby chwilowe poparcie i uznanie.

Opowiadają następujące szczegóły o aresztowaniu Clusereta: około godziny szóstej wieczorem żołnierze gwardyi narodowej obsądzili wszystkie wyjścia gmachu ministeryum wojny. Dwóch republikanów ozdobionych czerwoną szarfą weszło do gabinetu jenerała i jeden z nich pokazał mu mandat komuny nakazujący jego uwięzienie. Jenerał przywitał ich temi słowy:

— Od ośmiu dni czekałem waszego przybycia i dziwię się, że to wcześniej nie nastąpiło. Gdybym był winny zdrady, o którą mię posądzacie, nie czekałbym was pewno na miejscu.

W każdym razie jenerał Cluseret nie ma się czego obawiać; kruk krukowi oka nie wykole a uwięzienie jego trwać dłużej z pewnością nie będzie jak uwięzienie Bergereta, Assy i Brunela.

Miejsce Clusereta zajął obywatel Rossel. Ten ostatni jest naczelnikiem głównego sztabu komuny i odznaczył się w ostatnich czasach w czasie posiedzeń wojennego sądu, którego był prezydentem. Jego bezwzględna surowość nie podobała się wielce komunie, która też unieważniała najczęściej jego wyroki i powracała wolność skazanym. Obywatel Rossel przerażony jest zaszczytem jaki go spotkał i zdaje się już upadać pod brzemieniem odpowiedzialności, jaką na niego włożono. „Potrzebuję całkowitego waszego poparcia, pisał do członków komuny, aby nie upaść pod ciężarem okoliczności.“ Nowy delegowany wojny powtarza podobno w duchu to, co poprzednik jego głośno wypowiedział: Jesteśmy zgubieni!

Wczoraj o godzinie ósmej z rana sfederowani opuścili fort d' Issy; lecz ponieważ armia wersalska nie pospieszyła go zająć, wnet nowe bataliony republikańskie na rozkaz jenerała Cecilia weszły do fortu napowrót i rozpoczęły kanonadę Spalą resztę amunicyi i znowu wyjść będą musieli bo fort ten zupełnie zniszczony bronić się już nie jest w stanie.

Z Wersalu wyszedł rozkaz aby zatrzymywano wszelką żywność idącą do Paryża Wczoraj na kolei wschodniej komisarz policyi zawiadomił o tem urzędownie wszystkich podróżnych

---

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Zjazd austryackich patryotów“). Czytamy w *Vaterlandzie*: Wczoraj we czwartek dnia 4. maja, zebrało się zgromadzenie przygotowawcze, złożone z najwybitniejszych osobistości parlamentarnych, prezydentów kilku stowarzyszeń i innych znakomitości, celem naradzenia się nad zwołaniem „zjazdu austryackich patryotów.“ Dep. Rady państwa dr. Costa, zagaił zgromadzenie, które przewodniczącym swoim obrało dr. Rappa, wicemarszałka sejmu tyrolskiego. Pierwszym przedmiotem stojącym na porządku dziennym było pytanie: czy zjazd patryotów ma zostać zwołanym? Zgromadzenie jednomyślnie przystąpiło do tej myśli. Następnie wybrano komitet, mający wypracować projekt rezolucyi. Do komitetu wybrani: br. Giovanelli, dr. Costa, dr. Oelz, Daniło, dep. z Dalmacyi i dr. Prohaska. Skoro komitet ukończy swe prace, wybranym zostanie komitet obszerniejszy, mający się zająć zaproszeniami. O ile z prywatnych doniesień z prowincyi da się wywnioskować, zdaje się, że zjazd ten będzie nader licznym“.

Francya. (Do genezy wojny prusko-francuskiej). Dzienniki podają dziś na jaw niektóre szczegóły zaczerpnięte z zabranych papierów eks cesarskich, a wyświecających nam dzieje wypowiedzenia wojny przez Napoleona III. Na posiedzeniu rady ministrów d. 14. lipca 1870 r. trzech ministrów głosowało przeciw wojnie Do wojny zachęcał przedewszystkiem Gramont i Leboeuf. Ten ostatni na piśmie udowadniał, że szanse dla Francyi są jak 4 do 1; szaspoty zrobią swą powinność. należy się spieszyć nim Prusy uzbroją swych żołnierzy w broń lepszą od szaspotów, a sam odgłos sławy wojennej Francuzów zapewni tym ostatnim pierwsze zwycięztwa, co gdy się stanie, Austrya i Włochy dadzą się niezawodnie wciągnąć w wir wojenny. — Tak perorował faworyt cesarski p. Leboeuf Gdy znikły widoki na sprzymierzeńców, a Francuzi zostali przeszkodzeni w wtargnięciu do Niemiec południowych, opanowały Napoleona złowrogie przeczucia, a po bitwie pod Wörth pisał do swej małżonki: „Crois-moi Eugénie, que tout est perdu“

Niemcy. Monachium 4 maja. Dopiero w tych dniach przyszło do tutejszego ordynaryatu uwiadomienie z Rzymu, że Stolica Apostolska za pośrednictwem nuncyatury prześle tutejszemu ministerstwu spraw zagranicznych oświadczenie: jako dogmat nieomylności papieskiej w niczem nie alteruje ani nie zmienia dotychczasowego stosunku kościoła do państwa. Jest uzasadniona nadzieja że ministeryum zadowoli się tem oświadczeniem, i że nie ulegnie pod naciskiem agitacyi, której celem ostatecznym nie jest obrona tronu i konstytucyi w obec nadużyć „wszechmocnego“ papieża — lecz połączenie w ręku niemieckiego cara najwyzszej władzy świeckiej i duchownej Agitacya owa nie ma wcale wolnomyślnych celów, podobnie jak ich nie mają narodowo-liberalni na polu politycznem — ona zasłania się tylko parawanem „swobody ducha“ — oświadczając, że walczy przeciw „niewoli rzymskiej“

Usiłowanie Friedricha, by króla zawikłać w konflikt z Rzymem, nie powiodło się na szczęście, - minister oświaty na zapytanie, czy ekskomunikowanemu profesorowi ma być dozwolonem odprawiać mszę św. w kościele dworu — odpowiedział stanowczem: nie! Gdyby odpowiedź była inną, ordynaryat arcybiskupi musiałby był koniecznie wyrzec interdykt na kościół dworski, a gdyby to był uczynił, nastąpiłoby oczywiście między dworem a arcybiskupem stanowcze zerwanie stosunków. Tego właśnie życzyli sobie tutejsi „Kalt katholiken“ — i to im się nie udało. (*Vat*)

—(Konferencye pokojowe). Według doniesień *Nordd. allg. Ztg.* wielce oburzonej na Thiersa, rząd francuski kazał pełnomocnikom na konferencyi w Brukseli oznajmić:

„Nie można zgodzić się na oznaczenie z góry jedenastu kwartalnych terminów dla wypłaty 5 miliardów w monecie brzęczącej albo w papierach kurs handlowy mających. Materyalnie nie da się to uskutecznić i nie ma na świecie państwa, nie ma spółki bankierów, któraby na prawdę i uczciwie mogła myśleć, że takie zobowiązania przyjąć na siebie można i poddać się takiej odpowiedzialności. Jest to materyalne niepodobieństwo, niepotrzebujące długiego dowodzenia. Taki ogrom kapitałów rozrządzalnych nie istnieje na świecie.“

Otóż zapewne pomienione oświadczenie było powodem, że pełnomocnicy niemieccy i francuscy rozjechali się, udając się do swoich rządów po instrukcye. Urzędowe dzienniki pruskie powstają natarczywie przeciw rządom Thiersa i straszą go komuną.

Celem tego zjazdu, w którym bierze udział także francuski minister finansów Poyer Quertier, jest uporządkowanie trudności podniesionych na konferencyi brukselskiej i przyspieszenie zawarcia pokoju. Tymczasem sam Favre udał się do Frankfurtu dla widzenia się z Bismarkiem.

Sprawy krajowe.

— **Wiadomości dyecezyalne**. Dnia 19 kwietnia b. r. umarł w Rożniowie. powiecie sandeckim dyecezyi tarnowskiej pleban obrz. łać ks. Karol Grausch.

Osierocone w ten sposób probostwo liczy 1070 dusz, w 7 miejscowościach i 1/2 milowym promieniu; do uposażenia należy 25 morgów ról, łąk a przeważnie (15 morgów) pastwisk i 21 sągów drzewa z lasów dworskich; czysty dochód roczny obliczony jest na 76 złr. w. a. ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 218 zlr celem uzupełnienia kongruy do 294 złr. w. a

Umarł także dnia 28 z. m ks. Jan Fox, pleban w Ropczycach i notaryusz dekanalny ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną.

Do parafii tego probostwa należą oprócz miasteczka powiatowego Ropczyce z przedmieściami dwie jeszcze wie, razem w 1/2 milowym promieniu 3571 dusz, względem których obowiązki duchowne sprawuje każdoczesny pleban i ustanowiony wikary.

Uposażenie stanowią 110 morgów pól w dobrej glebie, obligacya indemnizacyjna na 9400 złr. m. k.. czysty zaś dochód roczny razem i z pomniejszych źródeł obliczony jest na 804 złr.

Oprócz tego posiada kościół odrębny majątek, z którego dochód roczny obliczony jest na 142 złr. wal. austr.

Rada szkolna krajowa wydała następujące obwieszczenie.

Gmina Hruszow, w starostwie drohobyckiem położona, postanowiła założyć u siebie szkołę trywialną i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1. Postawić budynek szkolny, wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt na ogród przy szkole, obszaru 1 morga pod 1 top 467)450, takowy ogrodzić, i to ogrodzenie zawsze w dobrym utrzymywać stanie.

2. Posprawiać potrzebne dla szkoły urządzenia, i utrzymywać je zawsze w dobrym stanie.

3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach miesięcznych z góry 200 złr. w. a. oraz własnym kosztem utrzymywać stróża do usługi szkolnej, i na ten cel wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi 12 złr. rocznie.

4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły 6 sągów drzewa twardego.

5 Wypłacać na pomniejsze szkolne wydatki rocznie 10 złr. a w.

Miejscowy gr. k. paroch, ksiądz Jan Korostyński, złożył jeszcze przed kilkoma laty na rzecz szkoły ludowej w Hruszowie, dwie obligacye pożyczki państwowej po 20 złr.. i przeznaczył ten kapitał wraz z urosłemi odsetkami jako fundusz na premia dla uczącej się młodzieży, a miejscowi dzierżawcy propinacyi Leib Hruszowski i Mojżesz Birnbaum, obowiązali się deklaracyą z 23. października 1867 po wieczne czasy płacić na polepszenie dotacyi nauczyciela rocznie po 2 złr., razem więc 4 złr. a. w.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła sobie gmina.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Lwów, 15. kwietnia 1871.

Rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z dnia 25. lutego 1871 l. 1740, którem się ogłasza prowizoryczny statut dla seminaryów nauczycielskich.

(Dokończenie)

§. 4.

Kandydatom zapisanym obecnie do dotychczasowych zakładów pedagogicznych służy prawo przyjęcia do seminaryów nauczycielskich, a to na ten sam kurs roczny, do którego uczęszczali. Mają się jednak wykazać w dyrekcyi seminaryum świadectwem dyrektora zakładu pedagogicznego, do którego uczęszczali. Przyjęcie do seminaryum nauczycielskiego kandydatów, którzy dotąd nie uczęszczali do zakładów pedaggicznych może nastąpić jedynie na podstawie egzaminu wstępnego.

§. 5.

Skoro tylko seminarya nauczycielskie wejdą w życie mają dotyczące grona nauczycielskie na podstawie załączonych ogólnych planów naukowych z uwzględnieniem nabytego obecnie przygotowania kandydatów wygotować bezwłocznie szczegółowe plany, naukowe i przedłożyć je Radzie szkolnej krajowej do zatwierdzenia.

To samo ma się dziać zawsze przed końcem każdego roku szkolnego na rok przyszły.

§. 6

Kandydaci (kandydatki, którzy w bieżącym roku szkolnym ukończą drugi kurs roczny seminaryum nauczycielskiego, mogą poddać się jedynie egzaminowi dojrzałości (§ 18.) W celu przeprowadzenia egzaminów kwalifikacyjnych (§. 19.) z kandydatami (kandydatkami) prywatnemi, będą wyznaczone osobne komisye egzaminacyjne. O pozwolenie do składania egzaminów kwalifikacyjnych mają kandydaci (kandydatki) wnieść podania swe do Rady szkolnej krajowej, najdalej do końca kwietnia.

Kandydaci (kandydatki), którzy w bieżącym roku ukończą pierwszy roczny kurs w seminaryum naucz., mogą być przypuszczeni do egzaminu dojrzałości dopiero po ukończeniu roku trzeciego.

§. 7.

Wydane dotąd patenta z uzdolnieniem na nauczycieli do szkół niższych realnych, niesamoistnych, upoważniają do ubiegania się o posady naucz. przy szkołach ludowych wyższych (szkołach miejskich [§. 19]).

Patenta zaś z uzdolnieniem na nauczycieli szkół głównych lub trywialnych, upoważniają do ubiegania

się o posady naucz. przy szkołach ludowych niższych (§. 19.)

Wydane patenta z uzdolnieniem na pomocników równają się świadectwu dojrzałości (§ 18.)

§. 8.

Dotychczasowe kursa przygotowawcze dla kandydatów naucz: do szkół niższych realnych niesamoistnych rozwiązują się z końcem roku szkolnego 1871 Kandydaci, którzy w bieżącym roku szkolnym ukończą te kursa, mogą z początkiem roku szkolnego 1871, przyjętymi być na ostatni rok seminaryum nauczycielskiego. W tym celu mają się wykazać przed dotyczącą dyrekcyą świadectwem dyrektora dotychczasowego kursu przygotowawczego.

Lwów dnia 25. lutego 1871.

Kronika.

— **Adres zaufania dla ministra Grocholskiego** uchwaliły Rady powiatowe chrzanowska, podhajecka i tarnopolska.

— **Wiadomości kościelne.** Wedle ustaw zakonnych odbyła się po upłynionem trzechleciu u OO. Karmelitów we Lwowie kapituła w pierwszych dniach maja b r Rezultat wyborów jest następujący: Prowincyałem obrany ks. Hieronim Kolasiński, przeorami zaś obrani w archidyecezyi lwowskiej: ks Marcin Czerwieński we Lwowie, ks. Damian Wronka w Bołszowcu, ks. Teodor Szudas w Rozdole; — w dyecezyi przemyskiej: ks. Gabryel Kowalczyk w Sąsiadowicach; w dyecezyi tarnowskiej: ks. Ludwik Zieliński w Pilznie, w Krakowie ks. Romuald Kaczkowski.

— **Biblioteka domów karnych** we Lwowie wynosi, jak się dowiadujemy przeszło 1000 tomów. Pomimo że corocznie bywa zasilaną przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości, nie wystarcza jednak na blisko 2000 więźniów. Wpływ, jaki wywiera czytanie książek pożytecznych na moralne usposobienie więźniów okazał się wielce skutecznym. Wielu z tych, którzy jako zakamieniali zbrodniarze karę rozpoczęli, obecnie czytaniem książek treści pożytecznej spiesznym krokiem przybliżają się do poprawy i wzbudzają niepłonną nadzieję, że po odbytej karze staną się godnymi społeczeństwa członkami. Ponieważ atoli, jakieśmy to już wyżej wspomnieli biblioteka ta dotąd nie wystarcza na potrzeby więźniów, dlatego ośmielamy się apelować w tej mierze do serc publiczności, aby dać jej sposobność spełnienia prawdziwie chrześciańskiego uczynku.

— **Na uniwersytecie jagiellońskim** utworzoną została nowa docentura terapii i patologii teologicznej, albowiem profesor patologii i terapii, oraz dziekan wydziału lekarskiego Dr. Giłewski zaczął wczoraj wykład swój medycyny od rozbioru stanowiska X. Döllingera, względem Kościoła katolickiego i Soboru powszechnego, a zarazem wezwał uczniów do podpisywania ułożonego przez siebie adresu do Döllingera. Nie wiemy, jak dalece podpisanie lub odmówienie podpisu ze strony słuchaczy wydziału lekarskiego wpływać będzie na postęp ich w studyach wykładanych przez pana Gilewskiego, a tem samem i na ich egzamina. Co na to powie wydział teologiczny, że się w jego sprawy miesza dziekan obcego wydziału (*Czas.*)

— **Nieszczęsny wypadek.** W Umieszczu, w pow. jasielskim znaleziono 25 kwietnia r b. w rowie przy drodze ciało włościanina z Glinnika, Jędrzeja Dubiela, który wracając piany z Jasła, wywrócił się i skończył w kilku godzinach życie.

— **Statystyka zbrodniarzy.** Czechy są góra pod względem samobójstw i miały ich w 1868 roku 525 czyli $^1/_{1000}$. Po nich idzie Niższa Austrya 235 ($^1/_{5000}$), podczas gdy Kraina zaledwie doszła do $^1/_{47000}$ a Tyrol i Dalmacya do $^1/_{41000}$.

Bezwzględne *maximum* statystyki morderstw i zabójstw znajdujemy w Galicyi; wypadków 172 ($^1/_{30000}$), w Czechach 90 — w Karyntyi $^1/_{70000}$.

Za zbrodnie ukarano w tymże roku w ogóle w całej Austryi osób 25 311. Z tych: w Galicyi 6224, w Czechach 5547, w Niższej Austryi 3.815, w Morawie 2,034, w Wyższej Austryi 959, i t. d., a w Karyntyi 451 i w Styryi 540.

Kradzież stanowiła największą część w cyfrze zbrodni W Czechach 4.142 ($^4/_5$ wszystkich przestępstw), w Galicyi 3 981 ($^2/_3$), w Niższej Austryi 2.603 ($^2/_3$), w Salzburgu 156. Ciężkie uszkodzenie ciała praktykowało się najwięcej w Galicyi; na 1.942 mieszkańców było wypadków 533.

Co do oszustwa i przeniewierzenia się, pierwszeństwo trzyma Niższa Austrya ze stolicą państwa Wiedniem. Według obliczeń każdy pięćtysięczny człowiek w tej stolicy jest oszustem. Galicya wykazuje cztery razy mniej oszustw, Czechy trzy razy. Przeniewierzeń zaś było w Galicyi zaledwie $^1/_{20}$, a w Czechach $^1/_5$ tego co w Niższej Austryi.

Rabunek zdarzał się najczęściej na Bukowinie ($29^1/_{15000}$ na całą ludność), w Galicyi ($^1/_{70000}$). Karyntya i Istrya pod tym względem stoją też dość wysoko; pierwsza $^1/_{40000}$, ostatnia $^1/_{30000}$. Wypadki podpalenia górują w Karyntyi $^2/_{50000}$. Jedyną w Austryi w roku 1868 „zbrodnię stanu“ miały Czechy, które również miały najwięcej wypadków obrazy majestatu (67), i zakłócenia spokojności publicznej (38). Kraina wykazuje ich również 38 Za gwałt publiczny ukarano w Galicyi osób 285, za napaść na cudzą własność osób 70.

Charakterystyczny jest stosunek wypadków wykroczenia przeciw naturze. Bezwzględne i względne *maximum* w tej mierze przypada na Wyższą Austryę ($43^1/_{40000}$), w stosunku do całej ludności, podczas gdy w Dalmacyi i na Bukowinie zdarzyło się tylko po jednym wypadku. W ogóle zbrodnia ta w krajach Alpejskich zdarza się trzy razy częściej niż w Galicyi lub Czechach, a jest rzadkością między Słowianami południowymi.

Zamordowania dzieci naliczono w Galicyi 38 wypadków, w Czechach 30, w Morawie 24, w Salcburgu nie było takiego wypadku.

Przeciwnie, wypadki uprowadzenia dziewcząt zdarzały się wyłącznie prawie w Dalmacyi tylko — 6 na 10

Wypadek podwójnego związku małżeńskiego zdarzył się raz w Galicyi i raz na Bukowinie.

Podrzucono dzieci w Galicyi 22, w Styryi 11, w Czechach 5, w Krainie i Salcburgu nie było takiego wypadku.

W ogóle w Przedlitawii każdy ośmsetny człowiek w pomienionym roku był zbrodniarzem. Niżej tej normy stoją przedewszystkiem: Galicya, Dalmacya, Bukowina, Szląsk, Karyntya, Istrya; w Austryi zaś Niższej na 400 mieszkańców przypada jeden zbrodniarz.

— **Kościół podziemny** w bazylice św. Marka w Wenecyi, który zalany był wodą przez kilka wieków, stał się znowu przystępnym dla publiczności. Z polecenia rządu włoskiego, który wydał na ten cel 30,000 franków, budowniczowie Milesi i Meduna osuszyli ten kościół, odrestaurowali go i otynkowali cementem chroniącym mury od przepuszczania wody Kościół ten ma 300 metrów kwadratowych powierzchni, sklepienia zaś jego wsparte są na sześćdziesięciu filarach z marmuru greckiego, z których każdy ma stosowne kapitele.

— **Deficyt tegoroczny** chciał angielski minister finansów Love pokryć między innemi także i za pomocą zaprowadzenia podatku od zapałek. Dziwny ten koncept pana ministra wywołał w Londynie wielkie wzburzenie umysłów i olbrzymie petycye do parlamentu, których skutkiem było cofnięcie projektu do pomienionej ustawy. Przed laty 40 były w Anglii opodatkowane najrozmaitsze przedmioty, o których opodatkowaniu gdzieindziej nikomu się nie śniło. Podatki te zostały z czasem zniesione. Obecnie chciał p. minister finansów powrócić do owej epoki, o której dowcipny dziekan od św. Pawła w Londynie, Sydney Smith pisał, że każdy Anglik nosi na swem ciele opodatkowaną koszulę, a na opodatkowanej koszuli opodatkowany surdut; że przez opodatkowane okno patrzy na opodatkowany ogród; że je chleb opodatkowany, chodzi na opodatkowanych podeszwach, jeździ w opodatkowanej dorożce opodatkowanemi końmi, pisze listy na opodatkowanym papierze i czyta gazety opodatkowane; że wkładają go po śmierci do opodatkowanej trumny, którą zabijają opodatkowanemi gwoździami, i nareszcie na opodatkowanym wozie zawożą do opodatkowanego grobu. Tak było przed 40 laty w Anglii — a dziś? — niech czuły czytelnik w duszy swej się dośpiewa

— **Kopalnie brylantów.** W King-Williams-Town, na przylądku Dobrej Nadziei, wielką senzacyę wywołało pomiędzy mieszkańcami tamecznymi przybycie niejakich pp. Innesa i Bernarda Lee, którzy przynieśli z sobą z pola pobliskiego kilka bardzo pięknych brylantów, z których jeden ważył 29½ karatów. Wszyscy prawie robotnicy pomienionego miasta w liczbie kilku tysięcy, jęli się szukania brylantów. Wszystkie brylanty tameczne odznaczają się wielką pięknością. Niejaki kapitan Edwards znalazł tam brylant, ważący 108 karatów i oceniony na 100.000 funtów szterlingów, oraz inny mniejszy koloru jasno-żółtego, ważący 25¾ karatów i będący również bardzo cennym. Najbardziej obfitują w brylanty pola w Hebron, Gonggong i Tsitsikan. Wydawca gazety *Friend* widział 60 znalezionych tam brylantów, z których największy ważył 41½ karatów

— **Ostatni numer „Gazety Lekarskiej“** ciekawą zawiera korespondencyę z Płocka doktora Floryana Krassowskiego. Lekarz ten pisze, że leczył w latach 1866 i 1867 chorych cholerycznych kwasem ogórkowym, dając za napój przytem odwar siemienia lnianego i mięty, a wzbraniając o ile można zimnej wody. Rozcierania silne męczą tylko chorego, dość jest nacierać go ciepłą oliwą.

— **Z Rio di Janeira** donoszą do *Oesterr. Corresp.*: Jest już rzeczą pewną, że cesarstwo brazyliańscy z końcem maja przedsięwezmą podróż do Europy Z oznaczeniem dnia wyjazdu czekają na przybycie księżniczki następczyni tronu. Cesarstwo zamierzają w Wiedniu cały miesiąc przepędzić.

— **W Jerozolimie** założonym zostanie w najbliższym czasie pod kierownictwem i na koszt zakonu maltańskiego dom przytułku. Rycerz matlański hr Meraviglia zajmuje się na miejscu urządzeniem wyż wspomnianego zakładu. Myśl tę powziął najpierw cesarz austryacki w czasie przeszłorocznego pobytu swego w Ziemi Świętej i kilka kroć miał już sposobność okazać ile Mu na zrealizowaniu tego planu zależy.

— **Zdanie hr. Bismarka o teraźniejszem położeniu Francyi.** Było to podczas jednej z ostatnich uroczystości, jakie magistrat berliński wyprawiał na cześć bohaterów ostatniej wojny. Otóż, zauważano, że pan Bismark przechadzał się długi czas po salonach ratusza, w towarzystwie jakiegoś nizkiego, o niepoczesnej postaci człowieczka, względem którego jednak dostojny książę-kanclerz zachowywał się widocznie z wielkiem uszanowaniem i pełną głębokiego szacunku atencyą. Rozumie się, że z niesłychaną ciekawością poczęto się dowiadywać, kto był ten człowieczek nikomu nieznany, a tak wysoko ceniony przez potężnego ministra? Jakoż, po niejakiejś chwili dowiedziano się, że jegomość ów nazywa się Bonnet i że był on niegdyś nauczycielem p. Bismarka, który przez uszanowanie i hołd publicznie oddany swemu dawnemu profesorowi, pragnął zapewne wywdzięczyć mu się za rozwinięcie w nim tych świetnych, wyjątkowych darów natury, za pomocą których dzisiejszy książę-kanclerz niemieckiego cesarstwa wzniósł się do szczytu znaczenia i sławy. Podczas tego samego wieczoru jeden z naczelników stronnictwa postępowego, posiadający wielki wpływ w swoich kołach, zawiązał z p. Bismarkiem rozmowę o polityce bieżącej, a gdy z kolei przyszło do mowy o Napoleonie III, książę-kanclerz, ze zwykłą sobie otwartością oświadczył, jak mało ma szacunku dla cesarza Francuzów i jak nizko ocenia przyznawaną mu powszechnie przenikliwość w polityce i wytrwałość — dodając, że już dawno, jeszcze w czasie pobytu swego w Biarritz, poznał na wskróś i ocenił właściwie tego monarchę. — A cóż wasza ekscellencya myślisz o teraźniejszem położeniu Francyi? zapytał nagle, a może i podstępnie nieco, zręczny naczelnik postępowców — i wytężył słuch mniemając, że usłyszy jedną z tych odpowiedzi stanowczych, które wprawiają w ruch wszystkie maszyny drukarskie i wstrząsają elektrycznie operacyami giełd europejskich. Eh! odpowiedział krótko p. Bismark: „*Das ist mir ganz Wurst!*“ Chcąc dokładnie przetłumaczyć znaczenie tych wyrazów, musielibyśmy poszukać analogicznego z niemi frazesu, używanego w energicznych rozmowach pospólstwa francuskiego, a który w grzeczniejszej już i wygładzonej francuczyznie brzmi: „*Je m'en moque pas mal!*“

Nadesłane.

— **Przedpłata** na książkę do nabożeństwa z przedmową Ojca św. Piusa, przez Mikołaja Szajnę Karmelitę wydawanej, trwa jeszcze aż do 15. sierpnia r. b.

«**Przeglądu polskiego**» zeszyt XI. za miesiąc maj wyszedł i zawiera następujące artykuły: „Zimowa Powieść“ dramat Szekspira (dokończenie.) „Kilka słów o Chopinie“, przez St. Tarnowskiego. „Wspomnienie z czasu oblężenia Paryża“, przez E. J „Notatki z podróży“, przez Juliana Klaczę. „Przegląd literacki“, przez St Tarnowskiego i Józefa Szujskiego. „Przegląd polityczny“, przez St. Koźmiana.

Ostatnie wiadomości.

Z Frankfurtu. Konferencye pokojowe w Frankfurcie, gdzie zjechali się Favre, Bismark i wszyscy niemieccy i francuscy pełnomocnicy, a to celem usunięcia zaszłych różnic i przyprowadzenia do skutku stanowczego pokoju, krępują dziś przedewszystkiem uwagę całej europejskiej publicystyki, a to tak dalece, że dziś więcej świat zajmuje się owemi konferencyami, niźli wypadkami paryskiemi, których charakter tak dziki i krwią nasiąkły poczyna już nużyć i deprymująco oddziaływać na usposobienie człowieka. W sprawie konferencyi otrzymaliśmy w ciągu dnia wczorajszego następujące depesze telegraficzne.

Wersal 6. maja. W rządowych sferach powątpiewają o skuteczności zjazdu frankfurckiego.

Frankfurt 6. maja. Osiągnięto porozumienie w kwestyi pieniężnej (?) Bismark w towarzystwie Arnima konferował wczoraj wieczór z Favrem i Poyer Quertierem. Tajny radca Thile zdawał sprawę cesarzowi z przebiegu rokowań. Francuski minister finansów utrzymuje, że wypłata żądanych kosztów wojennych jest niepodobną do uskutecznienia. Favre domaga się opuszczenia fortów, zwrotu broni i amunicyi, tudzież uwolnienia jeńców francuskich. Bismark twierdzi, że zwlekanie ostatecznego załatwienia układów pokojowych może Francyi przynieść ciężkie następstwa.

Z pod Paryża Czy armia wersalska upora się sama bez niczyjej pomocy z wojskami komuny — to wielkie pytanie. Prusacy nie muszą liczyć na energię Wersalczyków, skoro rząd berliński telegrafował do Thiersa, że gdyby wojska Zgromadzenia narodowego nie zajęły Paryża do wtorku, Niemcy będą przymuszeni rozpocząć po swojemu operacye przeciw zbuntowanej stolicy. Może być że pogróżka ta była bodźcem, że wojska wersalskie w dniach ostatnich na seryo (?) zabrały się do stanowczego kroku. Telegrafują bowiem pod d. 6. b. m. z Wersalu, że wojska parlamentarne ustawiły koło Paryża 120 bateryj, które gwałtowny miotają ogień na nieszczęśliwe miasto. Komuna niemniej silnym odpowiada ogniem, chcąc tym sposobem zmusić nieprzyjaciela do zaprzestania robót oblężniczych.

Fort Issy, według prywatnych wiadomości z Wersalu miał uledz ostatecznie.

W Paryżu anarchia, rozprzężenie i teroryzm. Liga unii republikańskiej jeszcze raz ostatni próbowała szczęścia, chcąc zawrzeć 20-dniowy rozejm z rządem wersalskim w nadziei, że w przeciągu tego czasu uda się jej sprowadzić trwałe porozumienie. Wersal nie był od tego, lecz komuna na posiedzeniu 5. maja przeszła nad tym przedmiotem do dziennego porządku, nie chcąc wchodzić w żadne układy z rządami Thiersa i zaraz potem zarządziła olbrzymi przymusowy pobór. Pobór ten sprowadził na głowy zbrodniczej komuny przekleństwa tysięcy matek, żon i siostr, i sprawił, że z małym wyjątkiem cała ludność paryska pała największą nienawiścią do ludzi, którzy dla własnych widoków okryli Francyę całunem smutku i żałoby.

Aresztowania nie ustają; Wydział niedawno zorganizowanego bezpieczeństwa publicznego każe więzić członków komitetu centralnego, a ten ostatni nie oszczędza znowu członków Wydziału. Ztąd coraz większa powstaje rozpadlina między jedną a drugą władzą i lada chwili spodziewać się należy stanowczego starcia

Finansowy raport komuny oblicza rozchody komuny od d. 30. kwietnia na 25 milionów franków i wykazuje potrzebę operacyi kredytowej za pomocą pożyczki poręczonej. Delegat komuny dla spraw finansowych, Jourde, podał się do dymisyi. Komuna jednak uchwaliła wybrać go ponownie.

Nie jest jeszcze pewnem czy arcybiskup paryski został uwolniony. Tak twierdzi przynajmniej dobrze poinformowana *Nordd. Allg. Ztg.* Cluseret wprawdzie oświadczył, iż postara się o jego uwolnienie, lecz sam usunięty i aresztowany, zostawił tę sprawę następcy swemu Rosselowi, a ten poczytał tę sprawę za czysto polityczną, a przeto nienależącą do jego zakresu

Czas podaje: Z różnych stron donoszą, jak z Włoch, Belgii, Holandyi, Anglii a nawet Ameryki, iż zasady komuny paryskiej znajdują tam między proletaryatem odgłos. Nowojorska *Tribune* utrzymuje, że demokracya miasta Nowego Jorku bardzo spiesznemi krokami zdaje się zmierzać ku urzeczywistnieniu zasad komuny paryskiej i że trzeba będzie całej energii stronnictwa republikańskiego, aby powstrzymać ten groźny kierunek.

Zgromadzenie narodowe wersalskie wyznaczyło komisyę dla zbadania różnych spraw odnoszących się do ostatniej wojny z Prusakami. Komisya ta miała wykryć wielkie przeniewierstwa oraz zmarnowanie grosza publicznego, przytem gwałty, jakich się dopuszczali ochotnicy na mieszkańcach.

Chcąc ocalić Alzacyę i Lotaryngię niemiecką od ruiny materyalnej, zaprowadzoną będzie na czas jakiś linia cłową od Niemiec, a natomiast wolno będzie z tych prowincyj wywozić wyroby do Francyi, jak gdyby niebyło między niemi granicy politycznej.

Z Londynu. *Czas* podaje: W parlamencie angielskim przeszła niemal bez zwrócenia uwagi interpelacya hr. Lauderdale o wyspę San Juan, która jest strażnicą wyspy Vancouver w Kolumbii angielskiej na zachodnich brzegach Ameryki północnej. Wyspę San Juan zajęli Amerykanie w r 1859. nie pytając o nic, pod pozorem obrony strzelców amerykańskich. Pytanie to jest przedmiotem narad także komisyi międzynarodowej w Washingtonie. Lord Granville nie śmiał rozstrzygnąć kwestyi postawionej przez lorda Lauderdale, co rząd przedsięwziąć zamierza, aby uratować własność angielską. Wymówił się też minister wiadomem zastrzeżeniem komisyi międzynarodowej, że ta przyrzekła zachować tajemnicę obrad swoich.

Telegram londyński pod d. 6. b. m. donosi, że konwencya z Ameryką jeszcze nie została podpisaną.

Z Florencyi 6. maja. Klasztorom w prowincyach rzymskich nowy i stanowczy zagraża cios ze strony rządu najezdniczego. Oto na posiedzeniu z 5. maja minister Lanza przyrzekł jak najuroczyściej, że jak najspieszniej przedłożonem będzie prawo, którego dekret o zniesieniu klasztorów ma rozciągnąć się także i na rzymskie prowincye

Z Aleksandryi. Kursują tutaj fałszywe egipskie bony a to w znacznej bardzo liczbie. Fałszerzów poszukują.

Telegramy „Unii.“

Zagrzeb 7. maja. Gmina Szyszka wojskowego wspólnie z deputacyą chorwacką z miasta Szyszku prowincyonalnego wybierając do sejmu postanowiła wstrzymać się od wyborów i czekać na zniesienie Pogranicza wojskowego i na zwołanie sejmu.

Frankfurt 4. maja. Favre, Puyer-Quertier i Duclert ze strony francuskiej, Bismark i Arnim ze strony niemieckiej osiągnęli rezultat ostatecznego porozumienia się co do warunków pokojowych. W tych dniach ma być spisany akt pokojowy.

Berlin 7. maja. Cesarz niemiecki na rokowania pokojowe we Frankfurcie wywarł wpływ łagodzący i przesłał Bismarkowi polecenie aby starał się ułatwić Francyi spełnienie warunków pokoju.

Frankfurt 7. maja. Pełnomocnik francuski rokujący w sprawie pożyczki francuskiej za interwencyą Bismarka zaciągnął pożyczkę *pół miliarda* u domów handlowych Rotszylda, Bethmanula i Erlangera.

Florencya 6. maja. Kolej południowa włoska zamierza zaciągnąć pożyczykę 40 milionów.

Aleksandrya 6. maja. Fałszowane bony egipskie w silnym są obiegu. Fałszerzy schwytano.

Florencya 6. maja Konzul francuski z Algieru donosi że między osadnikami francuskimi objawia się dążenie do osiągnięcia stanowiska niezawisłości kraju macierzystego.

Tunis 6 maja. Między konzulem włoskim a bejem istnieją stosunki naprężone z powodu niedotrzymania konwencyi. Konzul włoski żądał przysłania jednego wojennego okrętu, w celu obserwacyi afrykańskich wybrzeży.

Neapol 6. maja. Na wyspie Sardynii pojawiła się szarańcza.

Paryż 6. maja. Sławny kompozytor muzykalny Auber ciężko zachorował.

Paryż 4. maja. W Saint-Denis starły się dwa pociągi kolejowe. Wiele podróżnych rannych. Ostatnie posiedzenie komuny było nader burzliwe. Przyczyną aresztowania Clusereta miał być stosunek jego do jednego z angielskich korespondentów.

Wersal 6. maja. Według planu Gambetty ma być zwołane zgromadzenie delegatów z Bordeaux.

Rouen 7. maja. Wydano rozkaz aresztowania Gambetty (!) i Laurier'a.

Paryż 6. maja. Federaliści paryzcy przyspieszają organizacyę miasta.

Lyon 6. maja. Rozchodzi się pogłoska o aresztowaniu Gambetty.

Peszt 7. maja. Minister sprawiedliwości Horwath otrzymał dymisyę.

Czerniowce 6. maja. Z powodu ulew deszczowych zagrożony jest most w Haliczu i grobla w Mihuczynie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 4 maja. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.50—9.75, żyta 160 fnt. 5.00—5.25, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—, jęczmień 140 fnt. 4.50—4.75, hreczka 140 fnt 4.30—4.45, owies 100 fnt. 3.15—3.20, kukurudza 170 fnt. 6.75—7.00, groch 6.30—7.50 złr., soczewica 180 fnt 7.75—8.00, fasola 180 fnt. 8.00—9.50, jagły 180 fnt. 11.50, 12.75 złr., koniczyna 180 fnt. 45—52 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 13.00—13.25 złr., rzepak letni 150 fnt. 12.00—12.25 złr., lnianka 150 fnt. 8.00—8.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.00—5.25, siemię lniane 150 fnt. 10.00—10.50, anyż rosyjski

ctn. 20.50—21.00 złr., anyż płaski ctn. 16.00 —17.00 złr., kminek 100 fnt. 15.00—15.50 złr., len 100 fnt. 14 - 30 złr., konopie 100 fnt. 13 — 18.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50 27.00 złr., miód patoka 100 fnt. 24.50 — 25.00, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—118 złr., wosk żółty wiejski 103 - 105, potaż słomiany 100 fnt. 11.— 11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 29—30.00 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 31—31.50 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 28—28.50 złr., olej konopny surowy 100 f. 27.— 28 złr., olej konopny rafinowany 100 ft. 30—30.25 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. — — złr., łoju 100 fnt. 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 17 50—17.75. (Z Izby handlowej.)

Obwieszczenie. Z końcem kwietnia 1871 było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24. grudnia 1867 (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) §. 5. i z d. 1. lipca 1868 (D. n, p. nr. 84) art. 2.

A. Według rejestrów prowadzonych w uprzyw. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

1. Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:
   a) opiewających na monetę konwencyjną 12.650 złr., t. j. w walucie austryackiej . . . . 13.282 zł. 50 c.
   b) opiewających na w. a. 55,691.000 „ — „ złr. c.

razem . 55,704 282 50

2. Banknotów jedno- i pięcioreńskowych uznanych za noty państwa, a mianowicie:
jednoreńskowych 1,532.471 zł. — c.
pięcioreńskowych 463.725 „ — „
razem . 1,996.196 —

B. Wydanych z zamknięcia przez podpisaną komisyę formalnych not państwa a mianowicie:
jednoreń. . . 85,313.015 zł. — c.
pięcioreń. . . 118,547.508 „ — „
piędziesięcioreńskowych . 150,138.950 „ — „
razem . 354,299.470 —
w ogóle . . 411,999.948 50

Wiedeń, 1. maja 1871.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwa.

Maciej Kons. hr. Wickenburg m. p. prezes.

Dr. Banhans, członek komisyi.

—C. k. Namiestnictwo wydało następujące ogłoszenie. Odnośnie do ogłoszenia z dnia 21. kwietnia b. r. l. 16875 podaje się do publicznej wiadomości, iż na podejrzanem o księgosusz stadzie wołów opasowych w Dębicy zostało w skutek dalszej obserwacyi i przeprowadzonego śledztwa sprawdzone zbrodnicze otrucie arszenikiem.

Zaprowadzone on księgosuszzu odnoszące się policyjne ostrożności w Dębicy znoszą się jako zbyteczne.

We Lwowie dnia 3. maja 1871.

—**Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie.**

wynosił dnia 31. marca 1871 . 256.575 zł 87 c.
w miesiącu kwietniu 1871 włożyło 86 stron 6.587 złr. 68 c.
zaś wyjęło 40 st. 9.129 „ 43 „
ubyło zatem wkładek . . . . 2.541 „ 75 „

— **Stan austr. banku narodowego** z dniem 31. marca 1871.

Stan czynny.		złr.
Wybite złoto i sztaby . .		116,983.898
Weksle na miasta zagraniczne. .		30,389.301
Eskontowane weksle i efekta w Wiedniu. . .	złr. 51,050 086	
Eskontowane w filiach .	44,373.994	95,424.081
Pożyczki za poręką w Wiedniu.	21,132 600	
W zakładach filialnych .	17,018.200	38,150.800
Obligacye państwa, należące do banku		1,548 194
Przywilej banku . . .		80,000.000
Pożyczka hypotekarna . . .		62,889.073
Giełdowe zakupione listy zastawne banku narodowego		9,001.913
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 30. czerwca 1869 . . .		15,494.191
Efekta funduszu pensyi . .		1,852.729
Kolej Karola Ludwika . . .		1,384.845
Obligacye c. k. pożyczki podatkowej z r. 1864 podług kursu z 31 grudnia 1870		175 560
Gmachy w Wiedniu i Peszcie i inwentarze.		2,952.847
Razem. .		456,247,434

Stan bierny.	złr.
Fundusz banku . . .	90,000 000
Fundusz rezerwowy . . .	15,494,284
Obieg banknotów . . .	279,712.250
Niepodniesione zwroty kapitałów. .	22 775
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacye banku . . .	3,833.014
Należytości z żirów . . .	70.474
Niepodniesione dywidendy . .	139 346
Listy zastawne w obiegu . .	58 840.420
Niepodniesione procenta listów zastawnych	50.547
Fundusz pensyi	1,852.759
Saldi bieżących rachunków . .	6,029.563
Razem .	456,247.677

— **Międzynarodowa wystawa dzieł sztuki i przemysłu** otwartą została w Londynie 1 b. m. Przy otwarciu przedstawioną została księciu Wales austryacko-węgierska komisya wystawy. Rob ty instalacyjne ukończone zostaną wprawdzie dopiero za kilka dni, ale mimo to wystawa ta według doniesień telegraficznych już dzisiaj przedstawia wspaniały i imponujący widok.

Dział architektoniczny wystawy jest bardzo bogaty i wspaniały. Niższo-austryacka izba handlowo-przemysłowa wysyła dla tego działu osobnego sprawozdawcę inżyniera dr. Edwarda Schmidta. Dział sztuki przemysłowej jest tożsamo nadzwyczajnie bogaty i wspaniały Do tego działu wysyła taż izba handlowo-przemysłowa jako sprawozdawcę p. Jakóba Falke, kustosza c. k. austryackiego muzeum dla sztuki i przemysłu. Niewiadomo jeszcze, czy i oddział środków naukowych na wystawie będzie miał osobnego sprawozdawcę z Austryi

Francya mimo nieszczęśliwego położenia, w jakiem się obecnie znajduje, jest na wystawie znakomicie reprezentowaną.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 6. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 108 25 Akcye kredyt. węg 109 00 Anglo-austr. 243.50. Akcye Karola Ludw 263 75 Kolej siedmiogrodzka 170 00. Kolej południowa 178 20. Kolej Alf. 177 00 Kolej państwowa 422 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.93½. Kolej wsch. 162.50. Kolej północna 223 75. Kolej Rudolfa 164.50. Kolej węg. wschodnia 84.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74 75. Losy z 1864 roku 125.75. Usposobienie: mocne

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 5. maja 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	755.51	+ 5·4	73	Z. mier.	10
2. godz. po poł	754.59	+ 9 9	49	PnZ. »	8
9. godz. wiecz.	752.79	+ 6·9	72	Cicho.	1

W nocy deszcz = 0 90.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 6 maja.	płacą zł wal a		żądają zł wal a	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	263	75	265	00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174	50	170	75
Banku hip. g. z wpł. 50%	118	50	119	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	10	83	60
Tow. kred. gal. w. a. 4%	73	00	73	50
Banku hipot. galic. 6%	88	15	88	65
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88	00	88	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	75	75
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	[illegible]			
Napoleondor	09	83	09	94
Półimperyał rosyjski	09	98	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
» papierowy ·	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	50	123	75
Wiedeń dnia 4. maja.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	20	59	30
„ „ „ srebrem	68	80	69	00
pożyczka ost. z r. 1839	295	00	296	00

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Pożyczka loter z r 1854	91	75	92	25
„ „ „ 1860	97	50	97	75
„ „ „ 1864	126	25	126	50
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen	123	25	123	50
Oblig. indemniz galic	74	75	75	50
„ „ bukow.	73	00	73	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	252	00	252	50
Centralny bank	56	00	58	50
Kredytowy zakład	281	70	282	00
Franko-Austryackie	111	75	112	00
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	91	50	92	00
Hipoteczny bank galicyjski	118	00	119	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	746	00	748	00
Vereinsbank	106	00	106	50
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr.	81	60	81	80
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	30	00	31	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	177	50	178	00
Karola Ludwika	264	00	264	25
Północna Ferdynanda	2245	00	2250	00
Franciszka Józefa	201	50	202	00

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	176	00	176	50
Rudolfa	164	20	164	75
Siedmiogrodzka	172	00	173	00
Staatsbahn	422	50	423	00
Południowa	178	80	179	00
Tramway wied.	220	00	220	75
Łupkowska	161	50	162	00
Węgierska północna	163	75	164	25
„ wschodnia	86	50	86	75
Listy za-tawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	88	00	88	50
Bank włościański galicyjski	88	00	88	50
Tow kred ziem. gal 4%	72	50	72	50
„ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar austr. 5% m k	97	30	97	60
Bank nar austr. 5% w a	92	80	93	00
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	75
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d prc. srebr)				
Alföldzka kolej	89	00	89	25
Ferdynanda północna	106	50	106	75
Karola Ludwika dawn	105	00	105	00
„ „ z r. 1867	100	40	100	60
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	91	00	91	50
„ „ „ z III em	83	50	83	75
Rudolfa „	89	90	90	10

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	88	90	89	10
Południowej kolei	112	40	112	70
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	139	25	139	75
Czeska zachodnia	95	50	96	00
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102	50	103	00
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	163	25	163	75
„ Rudolfa	15	00	15	20
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	17	00	18	00
„ hr Palfy	29	00	30	00
„ ks Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	92	10	92	20
Paryż 100 frank.	49	05	49	15
Londyn 10 ft. szterl	124	95	125	10
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	104	35	104	45

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.